Nr. 29 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 6 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pracę dać bezrobotnym!

Mężowie „silnej ręki“.

Z konfliktu w redakcji warsz. “Kurjera polskiego“, w którym czynną rolę odgrywał generał w czynnej służbie p. Wł. Sikorski dowiadujemy się, że przy zmianie kierunku pisma chodziło “o zwrócenie go ostrzem przeciw systemowi rządowemu, opartemu na współdziałaniu z parlamentem i o torowanie drogi jakimś mężom silnej ręki“. Tak piszą publicznie współpracownicy redakcyjni tego pisma, którzy na takie wysługiwanie się mężom “silnej ręki“ zgodzić się nie chcieli.

Dodać trzeba, że grupa akcjonarjuszy, spółki wydawniczej “Kurjera polskiego“, która ten nowy kierunek “polityczny“ do tego pisma wprowadziła rekrutuje się z pośród przemysłu wojennego, który żyje wyłącznie kosztem państwa i jako dyrektorów ma przeważnie nacędzonych z ministerstwa spraw wojskowych dygnitarzy.

Nigdzie też nie zaprzeczono uporczywie przez prasę powtarzanemu twierdzeniu, że tej “przemysłowej“ grupie patronuje gen. Sikorski.

Z tego drobnego napozór zdarzenia wynika jasno, że nad opanowaniem prasy, a przez nią opinji publicznej, pracuje posiadająca środki zdobyte na państwie grupa polityczna, która zmierza do przewrotu w Polsce, do zmiany ustroju ustalonego konstytucją, do walki z rządem parlamentarnym i toruje drogę do władzy nie wskazywanym jeszcze palcem mężom “silnej ręki“.

A więc faszyzm najczystszej krwi. W danym wypadku wychodzi ze środowiska mocno korupcyjnego, o czem protokoły Najwyższej Izby Kontroli Państwa mogłyby wiele powiedzieć, ale kto dzisiaj pyta o tak przestarzałe wartości, jak moralność, etyka w życiu publicznym.

Mamy więc w Polsce jawnie działających monarchistów, którym przewodzą emerytowani generałowie, wierni złożonej za młodu cesarzowi przysiędze, a o przysiędze złożonej później republice powiedzą pewnie, że złożyli ją... pod przymusem, ci poszukują króla. Mamy i faszystów, którzy nie wiele się różnią od monarchistów, chyba tem, że tu działają generałowie w... czynnej służbie.

Polska przeżywa ciężkie przesilenie. Liczba bezrobotnych dosięga potwornej jak na nasze stosunki cyfry 400 tysięcy, a faktycznie jest ich znacznie więcej. Te do rozpaczy doprowadzone już masy wykazują jednak nadludzką cierpliwość. Ten spokój w miastach i środowiskach przemysłowych, spokój biedoty wiejskiej, to wielki przejaw powszechnej świadomości, że przewrót nie da pracy i chleba, że rewolucyjny zamęt przepaść nędzy tylko pogłębić i rozszerzyć może.

Ale zdawać sobie musi każdy sprawę z tego, że ciężkie położenie dzisiejsze pod zewnętrznym spokojem kryje stan zapalny, który bardzo łatwo może buchnąć jasnym płomieniem.

O tem niech pamiętają “mężowie silnej ręki“ a przedewszystkiem ci wszyscy, którzy w naiwności ducha sądzą, że wolno w Polsce bezkarnie podnieść zbrodniczą rękę na republikański i demokratyczny ustrój państwa.

Może republikańska Francja stać na czele kultury świata, może republikańska Ameryka być ośrodkiem bogactwa światowego i Polska niepotrzebuje króla, ani faszystowskiego “męża silnej ręki“.

Francja długie lata krwawiła się o zdobycie i utrwalenie ustroju republikańskiego. Polska zdobyła go bez krwi rozlewu. Niech więc “mężowie silnej ręki“ nie próbują wpędzić Polskę w potoki krwi.

—:::—

Sytuacja strejkowa.

Jutro zapadnie decyzja.

WARSZAWA. 4 II. (tel. wł.). Dziś na Lesznie odbył się wiec strejkujących pracowników tramwajowych. Przebieg wiecu był bardzo burzliwy, raz po raz padały okrzyki przeciw magistratowi. Przyjęto uchwałę, nie pozwalającą Związkowi czynienia dalszych ustępstw oraz żądającą od magistratu wyraźnego określenia, które z stawianych postulatów będą przyjęte.

Następnie na wezwanie min. tow. Ziemięckiego, do ministerstwa pracy przybyli przedstawiciele zarządu tramwajów, którzy oświadczyli, iż magistrat proponuje powrót do pracy na dotychczasowych warunkach, co do nowej umowy, to obecnie rokowań w tej sprawie nie chce prowadzić.

Zawezwani delegaci Związków oświadczyli, iż powyższą propozycję magistratu przedłożą ogólnemu zebraniu pracowników tramwajowych, które odbędzie się jutro o godz. 10-tej Od wyników tego wiecu zależeć będą dalsze losy strejku.

Przed Urzędem Pośr. Pracy na ul. Ciepłej odbył się wiec, na którem poza żądaniami pracy, uchwalono poprzeć strejk tramwajarzy.

W sprawie zatargu w elektrowni o wypłacenie wskaźnika drożyźnianego — odbyła się wczoraj konferencja w ministerstwie pracy, na której przedstawiciele zarządu elektrowni, oświadczyli, iż elektrownia wypłaci wskaźnik w wysokości 2—3 proc. oraz przez najbliższe miesiące nie będzie potrącać ewentualnej zniżki kosztów utrzymania. Delegaci pracowników oświadczyli, iż tę propozycję przedstawią na zebraniu wszystkich pracowników.

Obecnie odbywa się zebranie, na którem zapadnie decyzja przyjęcia lub odrzucenia propozycyj zarządu.

—:::—

Straszna zemsta.

WARSZAWA. 4 II. (tel. wł.) Dziś o godz. 7-mej rano rozegrała się w domu 9 przy ul. Celnej wstrząsająca tragedja. Otóż do mieszkania Barena przyszedł o tej porze stolarz Wasserstand, ojciec 5-gu dzieci. który utrzymywał bliższe stosunki ze służącą Barena, N. Schwarzenkopf. W strasznem podnieceniu, z powodu rzekomej zdrady, Wasserstand pochwycił nieszczęsną dziewczynę i wyniósł ją na schody. Tutaj przy otwartem oknie 2-go piętra, rozegrała się straszna scena. Wasserstand usiłował wyrzucić Sch. przez okno, w chwili gdy mu się to udało, nieszczęsna ofiara chwyciła go za ramię i razem runęli w dół.

Pierwszej pomocy udzielili ciężko rannym mieszkańcy domu, następnie pogotowie odwiozło oboje do szpitala.

—:::—

Tajemnice lochów uniwersyteckich.

WARSZAWA, 4. 2. (AW). Jeden z ogrodników Uniwersytetu warsz. dostrzegł dziś w ogrodzie uniwersyteckim 3 młodych ludzi skradających się do lochów Uniwersytetu. Zaalarmowana policja przyaresztowala młodzieńców, którzy twierdzili, że w miejscu tem pragną się ukryć przed policją poszukującą ich w ich mieszkaniach. Równocześnie przyznali się że pragnęli urządzić sobie podróż po kanałach miejskich, zachęceni do tego lekturą senzacyjnych powieści. Odstawiono ich do urzędu policji politycznej. Są to niejacy: Wład. Ichniewski, Zygmunt Sobkiewicz, Jan Kurzyński. Władze policyjne w towarzystwie saperów przeprowadzą szczegółową rewizję w lochach, do których z powodu wyziewów trujących można wejść tylko w masce ochronnej.

N P R — a rząd koalicyjny.

WARSZAWA, 4. 2. (Tel. wł.). Klub parlamentarny NPR. odbył posiedzenie dla ustalenia swego stosunku do rządu w związku z ostatniemi wypadkami. Referował pos. Popiel. W dyskusji uchwalono zwołać Radę Naczelną, która zadecyduje o taktyce i stosunku NPR. do rządu koalicyjnego.

—:::—

Wznowienie rokowań handl z Niemcami.

WARSZAWA, 4. 2. (Tel. wł.). W Warszawie bawi od kilku dni dr. Prądzyński, przewodniczący polskiej delegacji do rokowań z Niemcami i prowadzi konferencje w sprawie taryfy celnej. Wznowienie rokowań z delegacją niemiecką spodziewane jest za 2 tygodnie.

—:::—

Zaćmienie moralne.

Przeciwko strejkującym telefonistkom i tramwajarzom warszawskim utworzył się zwarty front zaślepionej w swej nienawiści reakcji. Imci pan brygadjer Mączyński przewodzi hufcem bojowym SSS. (Stowarzyszenie samopomócy społecznej (?) które mają "nauczyć" tramwajarzy ładu i posłuszeństwa; przedewszystkiem posłuszeństwa; prasa reakcyjna wrzeszczy na całe gardło: Gdzie rząd?? Gdzie rząd?!

"Rząd patrzy biernie na próby wymuszania i naruszania cudzej płacy" wołają "najprawomrządniejsi" z praworządnych.

Herszt czarnej reakcji p. Stroński nawymyślał w "Warszawiance" nieszczęsnym telefonistkom; nagadał grzeczności szwedzkim dyrektorom telefonów; napsioczył rządowi, który nie karze przykładnie niegrzecznych telefonistek.

Telefonistki — powiada p. Stroński — powinny były pójść do dyrektora; pokłonić się mu i powiedzieć:

— Uznajemy winę (?) Nic takiego się nie powtórzy. Prosimy o uwzględnienie (?!) że kasjerka działała pod naporem innych; wszystkie żałujemy tego...

Jak wiemy; telefonistki nie usłuchały takiej rady p. Strońskiego; dyrekcji się nie pokłoniły; nie sponiewierały swej godności ludzkiej. Rząd wdał się w sprawę ustanowił arbitra; telefony wróciły do ruchu normalnego.

Ale tu idzie o sprawę zasadniczą. P. Stroński nazwał strejk telefonistek wykroczeniem przeciw prawu poważniejszego znaczenia. Zapewne; że była pewna nieprzyjemność dla kilkunastu tysięcy abonentów telefonów pozbawionych przez kilka dni wygodnego środka porozumiewania, ale jeżeli ten niewinny strejk nazywa czarny demagog "wykroczeniem przeciw prawu" to jakiemż mianem określić kilkuletnie sabotowanie ustaw w wolnej Polsce przez klasy posiadające; których interesów wiernie pilnuje tenże obrońca prawa p. Stroński.

Przypomnijmy choćby kilka:

Ustawa o reformie rolnej została uchwalona w r. 1919. Mocni i możni panowie; którym Stroński służył; nie dopuścili do zrealizowania tej ustawy w pierwotnem jej brzmieniu. Teraz ta ustawa skoszlawiona po 7 latach wchodzi w życie. Zamiast 200 tysięcy hektarów; jak ustawa przewiduje; przeznaczono w tym roku na parcelację 50 tys. hektarów. Ale i na tę skromną ilość ziemi nabywców brak; bo chłopi przed 2; 3 czy 5 laty pieniądze jeszcze mieli; dziś już nie mają nie tylko na zakup ziemi; ale na buty lub odzież.

Jakie spustoszenie w naszem życiu gospodarczem wywołało to niewykonanie reformy rolnej; tego oczywiście w cyfrach określić nie możemy. Dość powiedzieć że w Polsce mamy około dwa miljony gospodarstw, z których absolutnie wyżyć nie można; czyli licząc po 4 osoby na gospodarstwo najmniej 8 miljonów ludzi z klasy włościańskiej nie stanowi siły nabywczej dla produktów przemysłowych. 17 tysięcy obszarników w rękach których znajduje się własność w Polsce — było by mogło wziąć się do jakiejkolwiek pracy ale za to kilkanaście miljonów chłopów mogło uzyskać warsztaty pracy. Ustawy nie wprowadzono w życie; położenie ludności i państwa jest katastrofalne.

300 telefonistek czy tysiąc tramwajarzy nie oddawało usług publiczności; — i to się określa jako wykroczenie przeciw prawu; ale sabotowanie ustawy: która miała stanowić fundament dobrobytu i zadowolenia mas; wogóle ich zdaniem wykroczeniem nie jest.

Weźmy inny przykład: Niezapłacony w wysokości 200 miljonów złotych podatek majątkowy w r. 1925 podmył równowagę budżetu zeszłorocznego. Podatek ten wprowadził w życie przyjaciel polityczny p. Strońskiego p. Michalski. Ale tak; jak reformę rolną; tak i ten podatek sabotują możne i wpływowe klasy posiadające P. Stroński wiernie im służy nie chce w tej walce ze ze sprawiedliwym podatkiem widzieć anarchji.

Studenci ginący z głodu otrzymywali stypendja. P. Grabski nie dawał je ze względów oszczędnościowych.

B. premier Grabski miał zgodnie z ustawą wyasygnować na cele rozbudowy z wiosną ub. roku 100 miljonów zł. Dał zaledwie piątą część tego; co z mocy ustawy powinien był wyasygnować.

Prasa reakcyjna ze Strońskim na czele wytyka "swawolę" strejkującym; którzy tyle a tyle szkody miastu a kompromitacji (?) państwu przynieśli. Jakimż te szkody są atomem w ogromie szkód; wyrządzonych państwu i jego ludzkości, przez omijanie ustaw! Lecz w tem Strońscy nie widzą pogwałcenia prawa.

Czyż to nie zaćmienie moralne?

(As.)

Z dnia.

Dowcipy prasy warszawskiej

Przed kilku dniami zasądził sąd warszawski sędziego Stranzmana na trzy miesięczne więzienie usunięcie z urzędu za niezastosowanie potrzebnych środków ostrożności, dzięki czemu zdołał z gmachu sądowego umknąć głośny komunista Leszczyński, pozostający podówczas w więzieniu śledczem.

Podczas rozprawy zeznawała m. in. p. Juszkiewiczówna, aplikantka sądowa, która właśnie przeprowadzała konfrontację aresztowanego Leszczyńskiego ze świadkami, i z której rąk niejako wymknął się Leszczyński. Jedno z pism warszawskich pisało, o tejże p. Juszkiewiczównie w związku z rozprawą, że miała ona się wyrazić w odpowiedzi na czyjąś uwagę, że prasa podawała, iż aresztant jest wybitnym działaczem antypaństwowym, iż ona (Juszkiewiczówna) do tego, co podaje prasa, nie przykłada żadnej wagi

Nie przykłada żadnej wagi?

Co za lekceważenie prasy! Jak można tak bagatelizować "wielkie mocarstwo", jak to się zwykło o prasie na bankietach i przyjęciach mówić.

Zrzędząc tak na nieznaną mi p. Juszkiewiczównę przerzucam inne pisma warszawskie, gdy nagle oko zatrzymuje się na artykule "Z tygodnia" pióra p. Grzegorczyka w "Warszawiance". W artykule tym p. Grzegorczyk zajmuje się wszystkiem i niczem, pisze o tem, że "strejk ma się dobrze", o rozbijaniu państwa (oczywiście przez strajkujących) a tu o Stranzmanie, i znowu, o strajku, o Juszkiewiczównie a na końcu dosłownie

Dwa plutony straży pożarnej zaalarmowano przed paru dniami, by ująć przy ul. Nowogrodzkiej jakiegoś młodzieńca, który postrzeliwszy swoją znajomą zabarykadował się w mieszkaniu i... ułożył się do drzemki na otomanie. Nastawione sikawki, rozpięte płachty bezpieczeństwa, drabiny i pochodnie... A wszystko skończyło się na ujęciu zabójcy bez żadnego oporu.

Jakby to dobrze było gdyby pozwolono policji, aby podobną operację przeprowadziła w gmachu Cedergrena.. Telefony).

Teraz rozjaśniło mi się, dlaczego p. Juszkiewiczówna prasę lekceważy. Jeżeli ją wychowywały pisma pokroju i smaku "Warszawianki", nic dziwnego, że odwraca się od nich ze wstrętem i obrzydzeniem.

Nie trzeba się na aplikantkę sądu warszawskiego oburzać. Miała rację.

(J.)

Jak wzbogaca się Ameryka?

Według statystyk urzędowych wynosił majątek Stanów Zjednoczonych w roku 1900 — 88.5 miljardów dolarów a w roku 1922 320.8 miljardów

3)

Ks. Stanisław Staszic.

(Ciąg dalszy).

W przeprowadzeniu swoich reform politycznych całkiem słusznie widzi największą trudność ze strony panów możnowładców i dlatego 21 rozdział powyższego traktatu zatytułował. "Do panów; czyli możnowładców" i udowadniając im; że największą szkodę Polsce przynieśli; woła: ;;oni zniszczyli uszanowanie prawa; oni cierpieć nie chcą rządowego posłuszeństwa; oni zostawili prawo bez wykonania; oni zagubili wyobrażenie sprawiedliwości; oni zamienili prawo w oczczą formalność oni na sejmikach uczyli obywateli zdrady; podstępów; podłości i gwałtu; oni rozpajają i przekupują najpoczciwszą szlachtę; swojej ojczyźnie najszczerzej życzącą; oni rwali sejmy; czyniąc prawodawczą władzę nieczynną; oni sądowe magistratury zamienili w plac pijaństwa; przekupstwa i przemocy; oni obce wojska do kraju wprowadzili; oni koronę kupowali i sprzedawali; oni wolę narodu zamienili w wolę moskiewskiego narodu; oni przy rozbiorze Polski brali zagraniczne pensje; a wreszcie powiada: "powiem; kto mojej ojczyźnie szkodził. Z samych panów zguba Polaków: oni to zamienili Rzeczpospolitą Obywateli w Rzeczpospolitą łupieżców; zdrajców; krzywoprzysięzców i jurgieltników". I to wszystko się dzieje przy pomocy wyższego duchowieństwa — stwierdza ksiądz- rewolucjonista.

W dalszych rozdziałach zastanawia się autor nad rolnictwem; źródłem bogactwa; życia i wolności najpierwszem: "ze wszystkich stanów; rzemiosł i sztuk." Stan chłopów pańszczyźnianych opisuje następująco: "Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza; niżeli do człowieka."

Staszic we wspomnianem dziele zwraca się do nauczycielstwa; któremu Rzeczpospolita powierzyła to; co ma najdroższego; młode pokolenie; które ma dokończyć zbawienia Polski: "jeżeli te prawdy, odemnie wyrzeczone, padną nieużytecznie na umysły zastarzałych w uprzedzeniu; w złem wychowaniu; w nałogach; w bezprawiu; zewnętrznych i wewnętrznych gwałtach; wytłumaczcie je; wpajajcie w miękkie serca jeszcze cnotliwej młodzieży; tej to jedynej nadziei kochanej ojczyzny naszej. Zakrzewiajcie wzajemną miłość! Powtarzajcie im często zdanie cnotliwego Rzymianina: nie całość jednego stanu; ale całość narodu jest prawem najwyższem: "Salus reipublicae suprema lex esto".

"Ród ludzki" składa się z dwóch części: z poematu obejmującego 18 ksiąg i "uwag" pisanych prozą; zawartych w 77 rozdziałach które uzasadniają wywody w poemacie. Obie części nawzajem się uzupełniają. "Ród ludzki" należy do prawdziwych rzadkości bibljograficznych: ze względu bowiem na treść poematu; jakoteż na aluzje do stosunków rosyjskich kazał W Ks Konstanty całe dzieło skonfiskować; a sam palił w kominku jego egzemplarzami. Sam Staszic przywiązywał wielką wagę do tego dzieła; bo wydał je niezwykle ozdobnie; a nawet według własnych pomysłów kazał polskim i zagranicznym artystom porobić ryciny. "Ród ludzki" jest pierwszym w literaturze naszej poematem historjozoficznym: w którym autor kreśli dzieje i rozwój rodu ludzkiego. Autor prowadzi nas przez rozmaite stopnie ewolucyjne w życiu ludzkości; a więc: pojawienie się człowieka z łona natury; jego stan pierwotny; zbliżający go do zwierząt; kiedy nie umie jeszcze wyrobić sobie wyobrażeń nadzmysłowych i pojęć abstrakcyjnych. Rozbudzanie się władzy rozumu stanowi drugą epokę w rozwoju człowieka i ta jest punktem przełomowym w dalszych jego dziejach. Człowiek nie umiał należycie wyzyskać władzy rozumu; źle zaś z niej korzystając stał się okrutniejszy niż zwierz bez rozumu. Straciwszy łączność z naturą staje się człowiek bałwochwalcą; niewolnikiem lub tyranem. W trzeciej epoce zajmuje się człowiek rolnictwem i pasterstwem oddaje cześć gwiazdom; w czwartej epoce; gdy łowcy napadają na rolników; i pasterzy; wytwarza się w dziejach ludzkości feudalizm i politeizm. Następuje upadek ludzkości. Wynalazki; handel i przemysł i wzajemne walki ro-

I. Zjazd Kół Młodzieży robotniczej T. U. R.

Na 2 dzień Zjazdu Kół Młodzieży TUR. rozpoczęto przerwaną w niedzielę dyskusję nad "metodyką pracy wśród młodzieży" a Rzeczowa dyskusja wykazała olbrzymie zainteresowanie sprawą dalszej pracy kulturalno-artystycznej. Głos zabierali poruszając kolejno wszystkie działy pracy; tow. Ciołkosz (Kraków); Dąbrowski (Pabjanice); Dubois; Jabłoński (Warszawa) Jaszkowski (Piotrków); sen. Kopciński; Landau (Warszawa); Sedigheist (Zgierz); Pysz (Biała); Pachała; Salski (Łódź); Sedlak (Zamość); Strzałkowski (Warszawa); Uznański (Piotrków). Obszernie omówiono wszystkie działy pracy oświatowej; jako to; koła samokształceniowe; kursy; odczyty; biblioteki; sekcje dramatyczne i t. p.

Po przemówieniu referentów, tow. Garlickiego; oraz tow. Kopcińskiego przyjęto rezolucje dotyczące pracy oświatowej oraz artystycznej.

Wśród najważniejszych uchwał znajdują się: rezolucja polecająca Kołom; aby w swych miejscowościach wywarły wpływ na Zw. Zawodowe w kierunku utworzenia wszędzie sekcji młodocianych przy Związkach Zawodowych; Koła Młodzieży w porozumieniu ze Związkami; winny prowadzić intensywną propagandę socjalizmu oraz pracę kulturalno - oświatową. Dalej idzie rezolucja wzywająca wszystkie zarządy Oddziałów TUR. do zakładania wszędzie Kół Młodzieży robotniczej. Następnie rezolucja polecająca poszczególnym Kołom urządzanie wieców młodzieży. Wreszcie rezolucja polecająca Kołom organizować w miarę możności oddziały młodzieży robotniczej typu harcerskiego.

Kolejno Zjazd przeszedł do następnego punktu porządku. "Wychowanie fizyczne". Referował tow. Michałowicz; mówiąc o różnicach jakie dzielą sport robotniczy od burżuazyjnego; i dając szereg cennych wskazówek; jak należy organizować i prowadzić pracę sportową.

Podczas dyskusji zabierał głos tow. pos. Czapiński; podkreślając olbrzymie znaczenie wycieczek na łono przyrody; zwłaszcza wycieczek górskich wyzwalających człowieka z pod biurokratycznej kultury miejskiej; dających możność współżycia z przyrodą. Rezolucję przedstawioną przez tow. Michałowicza przyjęto jednogłośnie.

Następnie tow. Niemyski referował sprawę "zlotu amsterdamskiego" młodzieży robotniczej. w dyskusji wypowiadali się tow.: Ciołkosz; Cohn; pos. Piotrowski; Raulin. Wszyscy mówcy wraz z referentem podkreślali wagę tego zlotu.

Obrady popołudniowe rozpoczęło przemówienie tow. Cohna; który omówił sprawę stosunku organizacji młodzieży T. U. R. do innych socjalistycznych organizacji młodzieży w Polsce. Przyjęta entuzjastycznie rezolucja głosi: "istnienie kilku odrębnych organizacji młodzieży robotniczej w Polsce wywołane jest jedynie względami historycznemi; oraz odmiennymi warunkami lokalnymi poszczególnych dzielnic; w których organizacje te prowadzą prace. Zarówno w interesie poszczególnych organizacji jak całego ruchu młodzieży robotniczej; leży ścisła współpraca organizacji młodzieży TUR. z "Siłą cieszyńską" oraz "Siłą" górnośląską; mającą na celu stopniowe zespolenie ich działalności oraz stworzenie warunków; które umożliwiłyby w przyszłości to połączenie.

Następnie przyjęło rezolucję w sprawie federacji Zw. Młodz. Socjalistycznej w Polsce; oraz rezolucję tow. Kurana (Wilno); która; "witając z uznaniem oświadczenie przedstawicieli obu "Sił"; w myśl których będą one dążyć do złączenia się z Młodz. TUR. w jedną organizację; wzywa Centr. Wydz. Młodz. do poczynienia kroków; w celu; jak najszybszego połączenia."

Imieniem komisji statutowej tow. Cohn przedłożył statut organizacji; który Zjazd z małemi poprawkami uchwalił.

Obszerną i ożywioną nader dyskusję wywołała sprawa pisma; którą referował tow. Dubois. Tow.: Jaszkowski; Lewak; Murawski; Kubjak; Raulin; Jabłoński; Obarski; Ciołkosz; i inni podali szereg cennych rad i wskazówek; w jaki sposób należałoby udoskonalić pismo i ulepszać zorganizowanie kolportażu. Przedłożoną przez tow. Duboisa rezolucję przyjęto.

Tow. Bruner w imieniu komisji matk przedłożył listę kandydatów do władz organizacji; którą jednomyślnie przyjęto.

Do Centralnego Wydziału wybrani zostali tow.: Bruner; Cohn; Dubois; Landau; Pragierowa; Niemyski; Garlicki; Jędrzejewski; Kruszyński; Brzuski; Raulin; Kuran; Lauks; Salski; Ziemnowski; Król; Ciołkosz; Smulikowski; Jaszkowski; Sendlak; Szymczakowa.

Do komisji rewizyjnej: tow.: Strzałkowski; Lewak; Pachała; Przewalski; Krański.

*

Tow. Limanowski w odpowiedzi na złożone mu przez delegację Zjazdu wyrazy czci i hołdu; nadesłał list w którym życzył Zjazdowi pomyślnych obrad

---

dów; powalają feudalizm i następuje epoka absolutnej monarchji; gdzie dynastje możnowładcy i duchowieństwo kładą tamy oświacie: w szóstej epoce zapomocą rewolucji ludzkość obala to potrójne jarzmo i następuje republika. Przewodnią myślą dzieła jest wiara autora w ciągły postęp ludzkości.

Rewolucję uważa Staszic za jedyną drogę do postępu i za konieczne prawo natury.

Staszic był bezlitosnym wrogiem wszelkiego fanatyzmu i klerykalizmu. Nie znajduje dość silnych słów; aby napiętnować haniebną rolę księży, duchowieństwa; zwłaszcza gdy się ono połączy z klasami uprzywilejowanemi z klasami posiadaczy. Wyśmiewa; natrząsa się z klerykałów wszystkich czasów i obrządków

Nazywa księży: "Kropidlarzami"; "Wściekłobożcami"; "Biesołtukami". Poglądy społeczne Staszica w "Rodzie" nie ograniczają się tylko do granic kraju; ale obejmują całą ludzkość. Twierdzi; że własność może być dobroczynną skoro służy powszechności; ale gdy staje się wyłącznością pewnych osób; lub grup ludności jest największem przekleństwem rodzaju ludzkiego. Z tego widzimy; że radykalne społeczne poglądy ks. Staszica są niedalekie od poglądów socjalistycznych; toteż słusznie Bolesław Limanowski nazywa ks. Staszica pierwszym; polskim socjologiem.

(C. d. n.)

—::—

Bismarkowskie metody Mussoliniego i odwet niemiecki.

Potępione przez cały świat kulturalny metody Bismarka. który siłą chciał niemczyć i odpolszczać b. zabór pruski znalazły wiernego naśladowcę w dyktatorze włoskim.

Tyrol południowy z mniejszością niemiecką i zniemczoną ludnością włoską został przyznany Włochom. Wszechwładny Mussolini zaczyna italienizować tę część kraju, ale w taki sposób, że się dopytał konfliktu z Niemcami.

Zaczęło się od italienizowania nazwisk ludzi nazw miejscowości.

"La Gazetta Ufficiale" podała właśnie dekret według którego wszystkie osoby mieszkające obecnie w południowym Tyrolu i noszące nazwisko o pochodzeniu włoskiem albo łacińskiem. które jednak zostało przetłumaczone lub zniekształcone przez pisownię niemiecką. mają w pewnym okresie czasu powrócić do pisowni oryginalnej. Dekret ten jednocześnie zmienia nazwy miejscowości. zniekształcone przez Niemców.

Nie dość na tem. "Miękka" ręka Mussoliniego gnębi tych. co opłowali na rzecz Austrji lub Niemiec. wydała "uciążliwych cudzoziemców". zakazuje nawet utrzymywania zwyczajów niemieckich, jak to się zdarzyło w okresie świąt. kiedy choinka w domu mieszkańca Tyrolu pełnowała go jako wroga Włoch i pociągnęło niemiłe konsekwencje.

Prasa niemiecka i sfery polityczne niemieckie podniosły krzyk oburzenia. Cały szereg wybitnych polityków niemieckich oświadczył, iż pierwszym krokiem Niemiec po wstąpieniu do Ligi będzie interwencja na rzecz mniejszości niemieckich w południowym Tyrolu "Przez niesprawiedliwą i na gwałcie opartą politykę wobec mniejszości — oświadczył hr. Bernstorff. b. poseł niemiecki w Waszyngtonie — popadają państwa w konflikt z zasadami moralnemi". "Liga Narodów będzie musiała to moralnie potępić" — powiedział Paweł Loebe. prezydent niemieckiego parlamentu

Zapowiedzi i groźby niemieckie odezwały się głośnem echem w faszyzowanych Włoszech. Włoski Bismark — Mussolini podnieca tłum. szerząc w swych przemówieniach opinję. że Włochom należy się więcej. niż uzyskały po ostatniej wojnie. Nic dziwnego. że wobec takich nastrojów na protesty niemieckie odpowiedzieli faszyści włoscy gwałtownemi awanturami przeciw Niemcom. W Rzymie studenci zorganizowali demonstracje antyniemieckie. Wybito szyby w poselstwie niemieckiem. Organizuje się bojkot towarów niemieckich.

Rzecz jasna. że awantury włoskie znalazły ponowny odgłos w Niemczech. Jak pisma donoszą. 160 stowarzyszeń wiedeńskich postanowiło zorganizować wśród swoich członków bojkot przeciw Włochom. Kupcy będą wezwani do niezamawiania aż do odwołania towarów z Włoch. Członkowie wspomnianych stowarzyszeń zobowiązali się unikać tak długo podróży do Włoch. aż nie będą cofnięte dekrety skierowane przeciwko Niemcom.

Niewiadomo. jaki w dalszym ciągu obrót będą miały eksperymenty włoskie w Tyrolu. nie ulega jednak wątpliwości. że Niemcy wystąpią na gruncie międzynarodowym przeciw mussolińskim metodom. zapożyczonym od ich.. własnego mistrza.

(n.)

—:—

Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

BERLIN. 4 2. Parlam. Komisja spraw zagranicznych przyjęła wczoraj 18 głosami przeciw 8 następujący wniosek:

Komisja spraw zagranicznych po wysłuchaniu oświadczenia ministra spraw zagr. niema żadnych zastrzeżeń co do tego, by rząd Rzeszy uczynił użytek z ustawy z dn. 28 listopada 1925 upoważniającej do wstąpienia Niemiec do Ligi narodów — i przechodzi do porządku dziennego nad wszystkimi innymi przedłożonymi wnioskami, które nie godzą się na wstąpienie Niemiec do Ligi albo wiążą je z pewnymi warunkami.

Podczas dyskusji nad tym wnioskiem był obecny cały rząd Rzeszy.

—:—

Znowu wybuch w fabryce „Granat"

WARSZAWA. 4. lutego. — (A. W.) W fabryce "Granat" na forcie Legjonów wydarzył się wczoraj nowy wybuch. Mianowicie eksplodował pocisk armatni; którego odłamki zraniły śmiertelnie 25- letniego robotnika Ochmańskiego. Po przewiezieniu do szpitala Ochmański zmarł.

O przeniesienie zwłok Żeromskiego.

WARSZAWA. 4. lutego. — (A. W.) Zawiązuje się tu komitet dla przeniesienia zwłok śp. Stefana Żeromskiego z dotychczasowego miejsca spoczynku do Nałęczowa. Na czele komitetu stanąć ma Wacław Sieroszewski. Zwłoki wielkiego pisarza mają być przewiezione w pierwszej połowie marca.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 lutego

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.25; przekazy na Nowy Jork 7.28 zł.

DYREKCJA M. K. E. zawiadamia, że od dnia 8. lutego 1926 z powodu budowy kanału — ruch wozów M. K. E oznaczonych liczbami 2, 9 i 11 w ul. Batorego w kierunku do Parku Kilińskiego będzie wstrzymany aż do odwołania i odbywać się będzie przez pl. Bernardyński i ul. Pańską.

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu udzielono konsensy budowlane na budowę trzypiętrowego domu przy ul. Pełczyńskiej i na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Piaskowej.

WYDAWANIE ŚNIADAŃ DLA DZIECI W OCHRONKACH. W sprawie dożywiania dziatwy niezamożnych rodziców uchwalił magistrat aby w pięciu ochronkach miejskich rozdawano codziennie w godzinach rannych, począwszy od godziny 7 rano, ciepłe mleko z bułką dla dzieci przebywających w ochronkach oraz dla dzieci, idących często bez śniadania do szkoły. Opłata za mleko i bułkę wynosić będzie 4 gr.

CZYJE PIENIĄDZE? Leon Herbst zdeponował w komisarjacie P. P. przy ul. Jabłonowskich około 10 zł., które znalazł na ulicy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 86-letnia Ludwika Chmielowska, pośliznąwszy się w ul. Kurkowej, upadła i złamała nogę.

Flora Pańsek, zam. przy ul. Łyczakowskiej, — wskutek nieostrożności doznała ciężkiego popieczenia ręki.

Emil Kobryń, zam. w Turce nad Stryjem, nagle zachorował przechodząc ul. Gródecką.

Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Pies N. Hakowej, zam. przy ul. Wronowskich pod l. 11 dotkliwie pokąsał 8-letniego Romana Mieczkowskiego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Zygmunt R., sierżant W. P., bawiąc wczoraj wieczorem w restauracji Fränkla przy ul. Leona Sapiehy strzelił do siebie, kierując lufę rewolweru w pierś. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż postrzał nie jest śmiertelny. Desperata odwieziono do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były nieznaskli rodzinne.

Wieczorem doniesiono również, iż w sien ach realności przy ul. Bartosza Głowackiego pod l. 22 zatruł się jakimś płynem nieznany mężczyzna. W czasie zbiegowiska desperat ten odszedł w stronę miasta, przeto nie zastał go przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiuk.

NAPAD RABUNKOWY POD IWONICZEM. Onegdaj dwóch bandytów udając zziębniętych podróżnych, wprosiło się do domu Marji Borkowej, zam. wraz z matką w Lubatowie pod Iwoniczem. Podczas przygotowywania wieczerzy dla przybyłych, jeden z opryszków rzucił się na wspomnianą, położył jej głowę na klocu drzewa, drugi zaś podniósłszy nad nią siekierę, zażądał wydania pieniędzy. Przerażone kobiety dały bandytom 45 zł. Opryszki otrzymawszy tę kwotę, zbiegli mieścigani.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Wczoraj o godzinie 6.30 wieczorem pękła rura wodociągowa w ul. Gródeckiej u wylotu ul. Krasickich. Strumienie wody zalały szeroko ulicę, podmuliły szyny tramwajowe, co spowodowało wstrzymanie ruchu tramwajowego na parę godzin. Praca nad naprawą uszkodzenia trwała przez całą noc.

ZNÓW KRADZIEŻ W BÓŻNICY. W synagodze w Kowlu skradziono w nocy na 28. z. m. 6 tor, pisanych na pergaminie, wartości 3.500 zł. Istnieje przypuszczenie, że skradli je z "pietyzmu" jacyś emigranci do Palestyny lub do Ameryki.

CHCIAŁ SIĘ GO POZBYĆ. Jakiś nieznany posiadacz armatniego pocisku, chcąc się go pozbyć, podrzucił granat pod parkanem w ul. Szpitalnej obok łaźni "tureckiej". Bawiące się dzieci ujrzały tego podrzutka i powiadomiły starszych przechodniów.

Władze wojskowe usunęły pocisk z ulicy.

NIE KŁOPOTAŁA SIĘ POGRZEBEM. Bronisław Adamczyk, strażnik akcyzowy znalazł, o czem już podawaliśmy, na polu za strzelnicą wojskową podrzucone zwłoki dziecka. Stwierdzono, że był to chłopiec liczący około 6 miesięcy życia. Trup był owinięty w starą granatową bluzkę. Policja zarządziła poszukiwania za matką dziecka.

Z sali sądowej.

10, 6 i 4 lat więzienia za rabunki.

Po przeprowadzonej rozprawie w sprawie rabunków pod Mostami Wielkimi, o czem podawaliśmy, sędziowie przysięgli potwierdzili winę oskarżonych. — Trybunał zasądził jednego z nich Ilka Kmytę na 10, drugiego Michała Zańka na 6, zaś Ołeksę Humańczuka na 4 lat ciężkiego więzienia. Obrońcy zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

—:::—

Echa procesu Steigera.

Klara Merksamerowa, żona kierownika kawiarni "Warszawa" została jak wiadomo aresztowaną pod zarzutem zmiany zeznań na rozprawie Steigera. Po jednodniowym pobycie w więzieniu wypuszczono ją na wolność, śledztwo zaś w tej sprawie toczyło się dalej. Wczoraj ostatecznie zastanowiono to śledztwo dla braku dowodów winy Merksamerowej.

—:::—

Gospodarka na cmentarzu Janowskim.

W sądzie Sekcji III. toczyła się rozprawa przeciw robotnikowi N. Splezakowskiemu, obwinionemu o to, iż zabierał krzyże z grobów i umieszczał je na grobach żołnierzy i inwalidów Ukraińców.

Oskarżony zeznał na rozprawie, że zarządca tego cmentarza polecił zabrać z grobów 500 krzyżów, które to krzyże częściowo użył na opał, częściowo zaś dawał na inne groby, za odpowiednią opłatą zainteresowanych.

Świadek, zawiadowca tego cmentarza Wasyl Hryszczak, zeznał, iż widział jak oskarżony ustawiał krzyże na grobach zmarłych Ukraińców. Świadek p. Kreczowa zeznała, że zabrano krzyż z grobu jej męża i umieszczono na innym grobie.

Sędzia r. Sanders odroczył rozprawę w celu powołania innych świadków.

Sprawa gospodarki na cmentarzu żywo i z oburzeniem jest komentowana przez szerokie koła ludności w mieście.

Ogół ludności obwinia o te nadużycia magistrat, któremu podlegają te sprawy.

Należy przeto aby czynniki kompetentne niezwłocznie wglądnęły w tę gospodarkę i zarządziły co należy.

—:::—

O kradzieże w sklepie Winklera.

Wczoraj został doręczony akt oskarżenia aresztowanym za głośne kradzieże w sklepie p. Winklera: Baloniowi, Koberowi i kasjerce Tyskównie.

Oskarżonych bronią dr. Kiblitz, dr. Majewski i dr. Pieracki. Rozprawa odbędzie się z końcem b. miesiąca.

—:::—

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na ostatniem posiedzeniu wydano 4 koncesje na dorożki automobilowe z taksametrami. Ukarano również 43 osoby grzywnami od 1 do 10 zł. za przekroczenie przepisów sanitarno-policyjnych, 13 osób grzywnami od 10 do 30 zł. za spóźnioną rejestrację wojskową oraz 4 osoby grzywnami po 5 i 15 zł. za wykonywanie przemysłu gospodnego bez upoważnienia.

NIELETNI AWANTURNIK. Henryka Hamerska, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego, doniosła policji, że jej 11-letni syn Czesław zbiegł z domu, zabrawszy z kufra na drogę 50 zł. Zarządzono poszukiwania za nieletnim amatorem zmiany wrażeń.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani sprawcy zbili szybę w oknie od strony podwórza i tą drogą dostali się do mieszkania E. Hartla przy ul. Klepárowskiej. Stąd skradli garderobę i bieliznę, wartości 600 złotych.

Przez okno piwniczne dostali się nieznani osobnicy do restauracji Szymona Blanka przy ul. Piekarskiej, skąd skradli 6 flaszek miodu, szynkę, większą ilość tytoniu, czekolady oraz gotówkę.

Piotr Sulczanin skradł 10 kg. masła z fury jadącej przez ul. Żółkiewską. Posterunkowy spostrzegł kradzież i aresztował Sulczanina.

Za kradzież futer i raglanów aresztowano Piotra Suchorobę oraz Tadeusza Barylewicza, dezertera z p. art. w Przemyślu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury aresztowano Józefę Rogowską, Władysława Podgórskiego i Sabinę Mareszkę.

Mozes Fraenkel wywołał wielką awanturę i zbiegowisko na pl. Gołuchowskich.

W policji, dokąd Fraenkla odprowadzono, stwierdzono, że nie miał on dokumentów oraz uchylał się od powinności wojskowej. Osadzono go w areszcie.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Jana Mazura i Marję Pachlównę.

Proces przeciw fałszerzom węgierskim.

HAGA. 4 II. (Pat.) Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw trzem Węgrom oskarżonym o fałszerstwo 1000 frankówek francuskich.

—:::—

Jeszcze jeden dyplomata.

WARSZAWA, 4. 2. (Tel. wł.). Prezydent Wojciechowski podpisał nominację posła (ZLN) Stan. Kozickiego na ministra pełnomocnego przy Kwirynale.

—:::—

Rewizje w Banku rolnym.

WARSZAWA, 4. 2. (Tel. wł.). W Banku Rolnym od 2 dni odbywa się rewizja. Jak informują naszego korespondenta, w wyniku tej rewizji niektórzy członkowie dyrekcji zostaną zawieszeni w czynnościach.

—:::—

Trzęsienie ziemi.

WARSZAWA, 4. 2. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że w pobliżu Angory miało miejsce trzęsienie ziemi, które kilka wiosek obróciło w gruzy.

—:::—

Katastrofa lotnicza

OŁOMUNIEC. 4 II. (Pat.) Wczoraj popoł. wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot wojskowy spadł z powodu mgły na wieżę kościelną, a następnie z wysokości 50 m na płaski dach sąsiedniego domu. Pilot zmarł a obserwator jest niebezpiecznie ranny.

—:::—

Co jest prawdą?

PARYŻ. 4 II. (AW.) Min. wojny zaprzecza wiadomości podanej przez "Humanite" jakoby 2 francuskie batal'jony miały się zbuntować pod Raszaja i zbratać z Druzami.

Mała Ententa a afera Windischgrätza

BUKARESZT. 4 II. (AW.) W kołach politycznych twierdzą, że zwołanie konferencji Małej Ententy do Temeszwaru nastąpiło pod naciskiem Francji, która domagała się, by M. E. zajęła zdecydowane stanowisko wobec afery fałszerskiej, którą rząd węgierski stara się daremnie zatuszować. Główną przyczyną tych nalegań francuskich jest fakt, że Węgry nie uczyniły zadość żądaniom Francji i przeprowadziły śledztwo zbyt stronniczo dla obwinionych. Konferencja w Temeszwarze potrwa 1 dzień i zajmować się będzie prawie wyłącznie sprawą fałszerstw węgierskich.

LONDYN. 4 II. (AW.) W związku z mającą odbyć w przyszłym tygodniu w Temeszwarze konferencją Małej Ententy "Times" biorąc w obronę Węgrów zaznacza, że Francja nie powinna wyolbrzymiać afery fałszerskiej do innych celów, gdyż mogłoby to zakłócić pokój. Węgry nie powinny być zdruzgotane.

—:::—

Burzliwe posiedzenie zarządu Zakł. Ubezp. od wypadków

Delegacja robotnicza demonstracyjnie opuściła posiedzenie.

W niedzielę odbyło się posiedzenie pełnego zarządu Z. U. od Wypad., na którem miały być dokonane zmiany statutu.

Deleg. robotniczy postawili wnioski w kierunku zmiany przestarzałej ustawy, krzywdzącej w wysokim stopniu ubezpieczonych. We wnioskach swych domagali się, przy zupełnej niezdolności do pracy podwyższenia renty do 100 proc. podczas gdy dotąd renta wynosi 60 proc. oraz przydłużenia, prawa pobierania zasiłku przez sieroty do 18 roku życia, gdy dotąd wypłacano tylko do 15 r.

Nadto żądano zmiany systemu ubezpieczenia, który obecnie oparty jest na kapitalizacji renty, skutkiem czego Zakład pobiera olbrzymie wkładki, gromadząc wielkie fundusze bezużytecznie, a kaleki i inwalidzi pracy pobierają więcej niż głodowe zaopatrzenia. Delegacja robotnicza domagała się także zmiany systemu wyborczego na 5 przymiotnikowe głosowanie dla wszystkich ubezpieczonych.

Ponieważ większość zarządu prowokacyjnie odrzuciła wszystkie poprawki robotnicze a nadto sfałszowała wynik głosowania. Bo zamiast przepisanej większości 2/3 rozstrzygnęła rzekomo większość mianowicie 25 głosów przeciw 13 — delegacja robotnicza zaprotestowała przeciw tendencyjnemu i bezprawnemu prowadzeniu obrad i demonstracyjnie opuściła salę.

Delegacja robotnicza uda się z memorjałem, do ministerstwa pracy, w którem protestuje przeciw dotychczasowej gospodarce większości zarządu i domaga się zmiany władz.

—x—

Dyrektor Filippi na wolności

za kaucją 100.000 zł.

Izba radna sądu okr. karnego w Krakowie, uchwaliła na posiedzeniu w ub. poniedziałek, wypuścić b. dyr. Filippiego na wolną stopę za złożeniem kaucji 100.000 zł. We wtorek po złożeniu przez Filippiego zabezpieczenia hipotecznego na dobrach Skotniki, oraz na willi przy ul. Łobzowskiej w Krakowie w wysokości 100 tys. zł., polecił sędzia śledczy dr. Pelczar wypuścić Filippiego na wolną stopę odebrawszy od niego przewidziane ustawą przyrzeczenie stawienia się do przesłuchania na każde żądanie sądu. Śledztwo sądowe trwa dalej przeciw Filippiemu, oraz wypuszczonym na wolną stopę z więzienia bez kaucji Wilmińskiemu i Winjarskowi.

—:::—

Wyrok w sprawie nadużyć w filji banku polskiego w Częstochowie.

Onegdaj zapadł wyrok w procesie o nadużycia w banku polskim w Częstochowie.

Skazani zostali: wicedyr. Monastyrski na 1 rok więzienia, z wnioskiem do min. sprawiedliwości o zawieszenie kary na przeciąg 5 lat; Szydłowski na 3 lata, Kantor na 2 lata, Sikorski i Niedźwiedzki po 1 roku; Jackowski na 6 mies.

Oskar. Loewenhof, Wojdysławski i Kohn uniewinnieni.

—:—

Akt oskarżenia

w sprawie fałszerstw węgierskich.

W skutek wręczenia aktu oskarżenia węgierska afera weszła w nowe stadjum. Jak już doniosły wszystkie pisma, akt oskarżenia wystosowany jest przeciw 26 osobom, przy czem za głównego winowajcę uznano Windischgrätza. Z osób oskarżonych na wyższych stanowiskach, na pierwszem miejscu wymieniono szefa policji Nadossy'ego, który o fałszerzach był dobrze poinformowany i poprostu z nimi współpracował i polnego biskupa Zadrewecza, który przechowywał falsyfikaty w swem mieszkaniu. Falsyfikatów sporządzono w instytucie kartograficznym 24 do 25 tysięcy sztuk, ale w mieszkaniu biskupa Zadrawecza, młodzieńcy, którzy złożyli przysięgę naliczyli sztuk 34.000. Interesującem jest, że akt oskarżenia przyjmuje twierdzenie, iż oskarżeni działali dla dobra ojczyzny, w czem wszyscy widzą okoliczność łagodzącą.

To szybkie sporządzenie aktu oskarzenia oddanego w czasie, kiedy śledztwo jeszcze nie zostało ukończone, wywołało niezadowolenie zagranicy. — Zwłaszcza Francuzi słusznie zauważają, że wniesiony akt oskarżenia niema żadnego znaczenia. Śledztwo nie odkryło jeszcze właściwych sprawców afery, nie ustalono, gdzie wyrabiano banknoty i wiele innych szczegółów. Francuscy delegaci żądają stanowczo sporządzenia innego aktu oskarżenia i aby przed sądem stanęło 310 osób.

Wielki popłoch wywołała w Budapeszcie wiadomość z Paryża, że prezydent ministrów Briand ma od czwartku 28. stycznia w rękach dowód, że prezydent ministrów Bethlen o całej aferze wiedział. Na Węgrzech czują wszyscy, że już dziś opinja publiczna całej Europy zdaje sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa, które pochodziło z Budapesztu. Wyrok sądu węgierskiego nie jest sprawą wewnętrzną, ale ma wielkie znaczenie międzynarodowe i oczekuje go z napięciem także cała publiczność międzynarodowa.

Sprawa Chorzowa

przed trybunałem w Hadze.

W Hadze rozpoczęła się 2 bm. dziesiąta nadzwyczajna sesja Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, który ma wydać opinję o niektórych sprawach spornych niemiecko-polskich. Chodzi m. in. o sprawę zajęcia przez Rząd Polski fabryki azotniaków w Chorzowie na polskim Górnym Śląsku i o zamiarze Rządu polskiego wywłaszczenia 12 niemieckich posiadłości rolnych na Górnym Śląsku. Rząd niemiecki jest zdania, że postępowanie Rządu polskiego sprzeciwia się konwencji genewskiej o podziale Górnego Śląska. Obok doniosłości walorów gospodarczych chodzi tu o zasadniczą i miarodajną interpretację międzynarodowych umów, na które powołuje się rząd niemiecki, to znaczy traktatów pokojowych, konwencji o zawieszeniu broni i układów pokrewnych, jako to o konpencję genewską.

Skład Trybunału jest następujący: Huber, przewodn. (Szwajcarja), dr. Lodor, były przew. (Holandja), M. Weiss, wiceprzew. (Francja), lord Finley (Anglja), P. Nyholm (Danja). F. Anzilotti (Włochy), P. Yovanovitch (Jugosławja), P. Beichmann (Norwegja). P. Neugulescu (Rumunja), P. Michał Rostworowski (Polska) i dr. Rabel (Niemcy).

Jako swych przedstawicieli wobec Trybunału wyznaczyły Niemcy profesora Ericka Kaufmanna z Bonn, Polska pp.: Mrozowskiego, prez. Sądu Najwyższego w Warszawie, Sobolewskiego, przedstawiciela Polski w Kom. Odszkodowań i Limburga, członka Izby adwokackiej w Hadze.

—:::—

Samobójstwo podchorążego.

WARSZAWA. 4 II. (AW.) W jednej z sal sypialnych Szkoły Podchorążych usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru 23-letni kapral Jarosław Drożyński i w ciężkim stanie, z raną postrzałową w głowie przewieziony został do Szpitala Ujazdowskiego. Desperat, syn urzędnika wojew. warszaw. pozostawał od dłuższego czasu w stanie silnego nerwowego. Obawiając się wydalenia ze Szkoły z powodu słabych postępów targnął się na swe życie.

Magistrat warszawski a strajk tramwajarzy.

WARSZAWA. 4. lutego. — (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu warszawskiego uchwalono wniosek o przedłużenie dotychczasowej umowy; oraz pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej zarządu tramwajów za straty spowodowane wybuchem strejku. Na wiadomość o tem; ministerstwo pracy postanowiło wystąpić z interwencją zapraszając przedstawicieli miasta na konferencję; która odbędzie się dziś w południe.

—·—

Paderewski zaplątał się w proces.

Dzienniki paryskie donoszą, że Rothledex, były członek orkiestry symfonicznej w Pittsburgu utrzymując, że pożyczył w swoim czasie Paderewskiemu cenny utwór, którego ten mu nie zwrócił, wystąpił na drogę sądową, żadając 5.000 fr. odszkodowania. Paderewski oświadczył, iż nie przypomina sobie, aby otrzymał wspomniany utwór.

Los robotników polskich na Kubie.

Wjednym z pism amerykańskich zamieszczony został następujący obraz warunków pracy emigrantów polskich na Kubie:

"Polacy na Kubie pracują przeważnie na linji kolejowej, oraz przy uprawie i cięciu trzciny cukrowej. Najwyższa płaca wynosi 1 dolar 50 centów dziennie. Do tej pracy są zmuszeni, pozbawieni pomocy, nasi emigranci, narażeni przytem na różne choroby, a najbardziej na malarję, której prawie żaden nie uniknie, rezultatem czego bardzo dużo ludzi podostawało pomieszania zmysłów od wielkiej gorączki i z głębokiej zgryzoty, wielu do dzisiejszego dnia pozostaje w szpitalach"

Dalej autor artykułu wspomina, że z powodu braku organizacji Polacy muszą wykonywać najcięższą pracę za liche wynagrodzenie, a wielu jest zupełnie bez zajęcia i będąc bez żadnej pomocy poprostu przymierają z głodu. Życie tych ludzi jest tutaj wprost rozpaczliwe i godne politowania. Potrzebują oni kogoś, aby ich wydostał z tej nędzy, wiodącej do niechybnej głodowej śmierci."

Anglja zagarnęła tereny naftowe w Mossulu.

Parlament Iraku przyjął nowy układ, który Anglja zawarła z rządem króla Fejrula. 58 posłów głosowało za przyjęciem 20 wstrzymało się od głosowania protestując przez wyjście z sali przeciw przyjęciu układu bez dyskusji

Układ o który chodzi przedłuża mandat brytyjski nad Irakiem na dalsze 25 lat — przyczem zawiera klauzulę że co 4 lata będą roztrząsane i ustalane wzajemne zobowiązania obu stron. Przedłużenie mandatu stoi w związku ze sporem o Mossul. Komisja Ligi narodów, która rozstrzygała sprawę Mossulu, jak wiadomo, całe sporne między Anglją a Turcją terytorjum przyznała jako mandat Anglji pod warunkiem że co do jego trwania Anglja porozumie się z Irakiem Układ obecny, będący wyrazem tego porozumienia z lennlczem państwem angielskiem, oznacza zwycięstwo Anglji, która w ten sposób owładnęła terenami naftowymi w Mossulu

Charakterystyczne jest, że rząd angielski, lękając się opozycji ze strony partji robotniczych, w parlamencie, dotychczas tekstu układu nie podał do wiadomości publicznej chce ją bowiem postawić już przed faktem dokonanym.

—:::—

Dlaczego przemysł upada?

Skromny wywóz do Rosji w cyfrach.

Na pytania. dlaczego kupcy podsuwają nam podczas zakupów wyroby zagraniczne zamiast krajowych otrzymujemy jednobrzmiącą odpowiedź. że przemysłowcy zagraniczni udzielają kupcom nadzwyczajnych ułatwień kredytowych. podczas gdy fabrykant krajowy kredytów nie udziela a w najlepszym razie kredytu jednomiesięcznego.

W tem tkwi jedna z najważniejszych przyczyn katastrofalnego upadku naszego przemysłu. co w konsekwencji sprowadza bezrobocie i głód miljona ludzi.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na niesłychane niedołęstwo przemysłu naszego. który w takisam sposób traktuje i rynki zagraniczne nie udzielając im kredytów i nie naśladując pod tym względem całego świata przemysłowego.

Najbliższy nasz sąsiad po wschodniej stronie. który ma olbrzymie zapotrzebowanie produktów przemysłowych ani rusz nie może z Polską nawiązać normalnych stosunków handlowych.

Sowiety żądają kredytu wekslowego 6—9 miesięcznego. Firmy niemieckie i czeskie akceptują kredyty nawet 12 -18 miesięczne.

W cyfrach nasz bilans handlowy z Rosją przedstawia się następująco:

W 1924 r. nasz bilans handlowy z Rosją wyrażał się cyfrą 0.4 proc. przywozu oraz 0.9 proc. wywozu Polski. W 1925 r. (w 11 miesięcy) już przywieziono z Rosji za 8.753.000 zł. co stanowiło 0.55 proc naszego importu - wywieźliśmy zaś za 32.597.000 zł. t. j. 2.7 proc. naszego eksportu

GŁOWNIEJSZE ARTYKUŁY OBROTU HANDLOWEGO POLSKO - SOWIECKIEGO W R. 1925 (ZA 11 MIES.):

	Przywóz w zł	Wywóz w zł.
Materjały i wyroby włókiennicze	87.000	12.854.726
Produkty spożywcze	3.945.373	11.835.593
Metale i wyroby z nich	3.361	3.690.746
Rudy i minerały	2.414.367	170.907
Zwierzęta i żywe produkty zwierzęce	1.532.165	—
Odzież i konfekcja	74.425	1.224 115
Maszyny i aparaty	28.213	600.247
Rośliny i ich części oddzielnie niewymienione	112.778	534.468
Paliwa. asfalt. ropa i pochodne	16.566	479.009
Galaterja	482	243.309
Farby barwniki i lakiery	1	223.179
Przybory szkolne. aparaty precyzyjne i t. p.	2.352	157.191
Artykuły chemiczne	13.997	125.105
Papier i wyroby	133	134.985

Cyfry powyższe są bardzo wymowne. Najmniej połowa naszego wywozu mogłaby być skierowana do Rosji. nic w tej chwili nie stoi na przeszkodzie. trzeba tylko rosyjskim importerom postawić warunki możliwe do przyjęcia.

Cyfry te mówią jeszcze co innego: Przemysł nasz liczy każdy produkt drogo. usprawiedliwiając to wysokiemi kosztami produkcji (8godzinny dzień pracy i świadczenia socjalne i t. p.); Gdyby istotnie produkt polski musiałby być droższy. to go niwelowałby niski koszt transportu do Rosji ze względu na bliskie sąsiedztwo. Jeżeli Niemcom. Anglji. Czechom a nawet Włochom opłaci się pomimo znacznego oddalenia a zatem wysokich kosztów transportu eksportować do Rosji. o ileż łatwiej byłoby to czynić polskim producentom.

Ale "oni" nie chcą chcieć"!

Sprawki sędziego Hutha przed Sejmem.

Interpelacja

posła Dra Hermana Liebermana i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Sprawiedliwości

w sprawie paskarstwa mieszkaniowego, popełnionego przez sędziego Hutha we Lwowie.

Sędzia dr. Norbert Huth przeniesiony niedawno we Lwowie dyscyplinarnie do sądu cywilnego z sądu karnego, gdzie dotąd sądził sprawy o przestępstwa z dziedziny lichwy wojennej — ten właśnie sędzia dopuścił się sam przestępstwa z dziedziny lichwy mieszkaniowej. O fakcie tym lwowski "Dziennik Ludowy" Nr. 7 z d. 10 stycznia rb. pisze w art. pt.: "Paskarstwo mieszkaniowe" między innemi, co następuje:

P. dr. Huth mieszka w domu przy ul. Kochanowskiego 48, stanowiącym własność jego żony, p. Marji Huthowej — i zajmuje tam mieszkanie złożone z czterech pokoi i ubocznych ubikacji. W czasie powojennym p. Huth wybudował sobie piętrową willę przy ul. Piotra i Pawła, dokąd postanowił się przeprowadzić, dotychczasowe zaś mieszkanie "odstąpić".

W tym celu p. Huth nie zawahał się użyć pomocy pośrednika mieszkaniowego, jednego z tych, których dotąd sam bezwzględnie tępił, jako szkodników społecznych i pomocników paskarskich.

Przedwojenny czynsz za cztero-pokojowe mieszkanie p. Hutha przy ul. Kochanowskiego wynosił maksymalnie 120—140 kor., wobec czego najwyższe dopuszczalne komorne wahałoby się obecnie między 84 a 98 zł. Wbrew temu dr. Huth żąda: Ustalenia czynszu miesięcznego na 250 zł., zapłaty pełnego czynszu a nie tylko ustawowej jego części, a co najważniejsze — złożenia zgóry czynszu za trzy lata tj. zapłaty zgórą 9000 zł. — domagał się zaś tego w tym czasie, kiedy dewaluacja jeszcze się nie rozpoczęła.

Niesłychanie wysoka kwota, 9000 zł., którą miałby lokator zapłacić zgóry mieści w sobie i czynsz, zabroniony ustawą, i utajone odstępne, same bowiem odsetki od 9000 zł. wynoszą miesięcznie więcej, niż pełny czynsz przedwojenny, przeliczony na złote.

Można sobie wyobrazić zdumienie jednego czy drugiego reflektanta, gdy się dowiedział. że lichwiarskie te żądania stawia sędzia i to dr. Huth, który sam siebie nazwał "biczem bożym na lichwiarzy wojennych".

Sprawa zawiadziła o sąd. Dochodzenie jednak wytoczono nie paskującemu p. Huthowi, lecz pośrednikowi, niejakiemu Marczyńskiemu, właśc. biura "Mrówka", któremu Huth zlecił wyszukanie nabywcy na mieszkanie.

Tyle "Dziennik Ludowy". Sprawa jednak jest zbyt jaskrawa, aby na tem można było poprzestać. Korupcja wdzierająca się w sferę, do której należy p. Huth, godzi w podstawy państwa...

Z tych względów podpisani zapytują pana ministra, czy gotów jest polecić Prokuraturze przy Sądzie Okręgowym we Lwowie wdrożenie natychmiastowego śledztwa przeciw sędziemu drowi N. Huthowi o lichwę wojenną.

Warszawa, dnia 15 stycznia 1926 r.

Wzrost nędzy w Niemczech.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej opublikowało memorjał o stanie zdrowotności ludności niemieckiej w latach 1923—1924. Jest on straszliwym obrazem katastrofalnych skutków wojny i okresu inflacji.

Memorjał stwierdza, że lekkie polepszenie w dziedzinie aprowizacji i w położeniu gospodarczem kraju z r. 1921, odbiło się także na stanie zdrowotności ludności, było tylko zjawiskiem przejściowem. Lata inflacji 1922—23, w których miljony ludności nie były w stanie utrzymać siebie i rodzin swoich, oznaczały tak groźną reakcję, że należało obawiać się najokropniejszych skutków dla organizmu narodowego. Stan ten trwa jeszcze dotychczas w wielkiej mierze.

Przeważna część narodu żyje wśród najniekorzystniejszych warunków. Tylko ludność wiejska, o ile sama produkuje środki żywności, ma się stosunkowo nieźle. Jeżeli ceny żywności tu i ówdzie spadły w ciągu roku 1924, to z drugiej strony

SPADŁA TAKŻE OGROMNIE SIŁA KUPCZA szerokich mas ludności.

To też odżywianie wielkiej części ludności jest niedostateczne i skutkiem jednostronnych składników odżywczych niecelowe. Fakty te łącznie z wysokiemi cenami środków opałowych oraz z przepełnionemi, niehygjenicznemi mieszkaniami, często wstrętnemi norami, uniemożliwiają uzdrowienie stosunków sanitarnych ludu i wzmożenie jego odporności na niebezpieczeństwa chorób.

Szerzy się tedy w r. 1924 szkarlatyna, tyfus, dyfterja i gorączka połogowa.

SPADŁA LICZBA URODZIN

z 20 na 1000 ludności w r. 1921 — na 15.3 w r. 1924 co jest wymowną oznaką pogorszenia położenia gospodarczego. Przytoczone dla Prus liczby poronień i urodzin przedwczesnych są wprost katastrofalne.

Śmiertelność dzieci spadła wprawdzie, ale nie jest pewnem, czy stan ten utrzyma się wobec pogorszenia się sytuacji.

Gruźlica cofała się w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną, tak, że śmiertelność z powodu tuberkulozy spadła między rokiem 1895 a 1913 o 42.1 proc. Memorjał stwierdza, że podczas lat wojennych śmiertelność z powodu gruźlicy wzrosła o 55.5 proc. dla Rzeszy całej, a dla miast nawet o 72.6 proc.

Pierwsze lata powojenne przyniosły w tym względzie małą zmianę na lepsze, ale od jesieni r. 1924 wzrastała stale wedle memorjału liczba chorych dorosłych i dzieci, zapełniając po brzegi wszystkie zakłady i sanatorja przez jesień i zimę całą, jak nigdy dotychczas.

Tak samo

SZERZĄ SIĘ ZATRWAŻAJĄCO CHOROBY WENERYCZNE,

a duży udział w statystyce chorób ma młodzież wielkich miast.

Nędza mieszkaniowa wciąż jeszcze grasująca oraz jej skutki musiały wpłynąć na rozszerzenie się chorób wenerycznych.

Zgoła niezadawalający jest stan odżywiania i zdrowotny wśród niemowląt, dziatwy szkolnej i młodocianych. Tak w górskim okręgu mansfeldskim pewnego dnia, w którym dokonano przeglądu, 41 procent dzieci szkolnych przyszło, nie spożywszy w domu ciepłego śniadania, 32.2 proc. bez pierwszego śniadania; 10 proc. bez drugiego śniadania.

Całe okręgi wykazują niedorozwój fizyczny młodzieży, która ukończyła już naukę powszechną. Co się tyczy środków odżywiania, rozporządzano w r. 1924 tylko 55 proc. mleka w stosunku do czasów przedwojennych, zaś zaopatrzenie w mięso doszło do 82 proc. zaopatrzenia przedwojennego.

Zrozumiałą jest rzeczą, że stan zdrowia ludności przedewszystkiem zależny jest od odżywiania. Nieustanne kryzysy oraz skutki tychże brak pracy i zarobku obniżają, rzecz prosta, stan zdrowia. I miarą zgubnego wpływu kryzysów na pracującą ludność jest

CIĄGŁY WZROST LICZBY SAMOBÓJSTW,

podczas gdy spada liczba zawieranych małżeństw i urodzin. Memorjał podkreśla też zwiększanie się liczby spędzeń płodu.

Oto ponury obraz stanu rzeczy w Niemczech, po wojnie, tak lekkomyślnie przez nie podjętej. A właśnie Niemcy przed wojną kroczyły w dziedzinie hygjeny po drodze ciągłego postępu, tworząc wspaniałe instytucje i ustawy, chroniące zdrowie i obniżające procent śmiertelności i chorób wśród ludności

Pałac sułtana — domem gry.

Stara Turcja już nie istnieje. Młodzi ludzie, wychowani w kulturze europejskiej. i w życiu wielkomiejskiem. przeprowadzili daleko idące reformy. Sułtana usunięto. a islamskie życie religijne odłączono zupełnie od ogólnego życia państwowego. Młoda republika w dążeniu do doskonałego przygotowania nowych sposobów prywatnego i publicznego życia niema czasu na wspominania romantyzmu życia sułtańskiego. Wszystko zostało obecnie przysposobione do praktycznych i najpraktyczniejszych potrzeb nowoczesnego. pełnego urozmaicenia życia wielkomiejskiego. Zlikwidowano więc też pamiątki oraz wspaniały dwór sułtański. który przemieniono w dom gry. dzięki czemu posiada obecnie zmodernizowany Konstantynopol swe Monte Carlo. Wielkie nowoczesne sale pełne są zamożnych europejskich i amerykańskich gości, którzy przyszli tu bądź przypadkowo, bądź też w chęci łatwego i prędkiego wzbogacenia się..

Nie będzie lata w tym roku.

Wiedeński instytut meteorologiczny, podkreślając z dumą, że przepowiednie, jakie sformułował co do zimy obecnej, sprawdzają się prawie bez zarzutu, występuje już teraz z prognostykami w sprawie lata 1926 roku.

Prognostyki są zastraszające. — Wiedeńscy meteorologowie stwierdzają przedewszystkiem, że rok, który właśnie się zakończył, był uderzającej wręcz podobny do roku 1815. W roku 1815 zaobserwowano właśnie taką samą nienormalnie wielką ilość plam na słońcu, jak w r. 1925. Fakt ten sprawił wówczas, że w lecie roku następnego promieniowanie słońca zsyłało na ziemię nieporównanie mniej ciepła, niż zazwyczaj. To samo, zdaniem wiedeńskich meteorologów, musi nastąpić w r. bieżącym. Znaczy to, że wogóle lata nie będzie. Jeśli istotnie uczeni mają słuszność, to znaczy, jeżeli teorja analogji następstw się sprawdzi, to cały kwiecień będzie śnieżny i nawet w czerwcu będziemy mieli dni śnieżne i mroźne.

Maj będzie również zimny, lecz wilgotny. W wielu krajach zboże zupełnie nie obrodzi. Nawet w Rosji — prorokują wiedeńscy uczeni — zbiory będą minimalne.

Do objawów tych jeszcze ma się dołączyć, już jako specjalną cecha roku bieżącego, obfitość katastrof powodzi na wiosnę, tzn. prawdopodobnie w maju. Dzięki temu lato 1926 roku może być nawet jeszcze zimniejsze, niż katastrofalne lato z ubiegłego wieku, gdyż "wielkie masy głębokich zimnych wód rzecznych, spływając na powierzchnię mórz, spowodują niezawodnie jeszcze znaczne spotęgowanie ogólnego ochłodzenia atmosfery".

—:::—

Tajne zgromadzenia w kościołach?

W Warszawie w niedziele popołudniu, w godzinach nies-pornych, pobożni, którzy spieszyli do kościołów OO. Kapucynów na Miodowej i OO. Jezuitów na Starem Mieście zostali zatrzymani u drzwi świątyń. Oświadczono im, że mogą wejść do Domu Bożego tylko za specjalnemi legitymacjami, upoważniającemi ich do udziału w nabożeństwie. Niebywała ta inowacja, zamykająca kościoły dla "niewtajemniczonych" wywołała zdumienie wśród odepchniętych od prawa do modlitwy i do słuchania słowa Bożego. Od tercjarek, które posiadały karty wejścia, po otworzeniu znów drzwi kościelnych i po wyjściu wtajemniczonych można się było dowiedzieć tylko tyle, że to nie było nabożeństwo ale "Zjednoczenie", na którem mówiono, że "naród musi nabrać siły, aby wszystko obronić na prawo" i aby "zagrodzić drogi temu, co lewe".

Zagadkowe niedzielne misterja polityczne, tem bardziej uderzające, że tego samego dnia zrana — pomimo niedzieli — odbywało się ogłaszane uroczyście w organie prawicowym "nabożeństwo żałobne" za zabójcę Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, jako w rocznicę jego stracenia.

Gorzej jeszcze było w Wielkopolsce. Tam tworzyły się "komitety" dla organizowania nabożeństw za Eligjusza Niewiadomskiego. Żeby zaś nie było wątpliwości, że idzie o polityczną gloryfikację jego pamięci, klepsydra bydgoska, ogłoszona w miejscowym dzienniku miała tekst następujący:

"Na zasadzie zebranego swego czasu z dobrowolnych składek legatu mszalnego po wykonaniu pamiętnego wyroku śmierci na ś. p.

ELIGJUSZU NIEWIADOMSKIM

w sobotę, dnia 30. stycznia b. r. odbędzie się za duszę tego nieszczęsnego idealisty i zarazem wyobraziciela pogrążonej podówczas w chaosie myśli narodowej

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

w kościele Klarysek o godzinie 7.20 rano, na które wszystkich Polaków uprzejmie zaprasza

Komitet".

Tu już chyba władze państwowe mają obowiązek energicznie interwenjować w interesie przeciwdziałania potwornemu przeciwpaństwowemu obłędowi politycznemu.

Zgromadzenie robotnicze w Kałuszu.

Ub. niedzieli zwołany został w Kałuszu wiec publiczny dla omówienia sprawy bezrobocia, jakoteż ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie. Wiec zwołany był przez miejscowy Komitet PPS. i dlatego też większość uczestników, którzy szczelnie wypełnili salę "Sokoła", stanowili robotnicy.

Przewodniczył na wiecu tow. A. Lewicki. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił sekr. Komitetu Obw. ze Lwowa tow. B. Skalak. Referat wysłuchany był w skupieniu, a oklaski dowodziły, że wywody mówcy znajdowały u słuchaczy pełne zrozumienie.

W dyskusji zabierali głos tow. Jagielnicki, tow. Dr. Sarkiewicz.

Tow. Sarkiewicz przedłożył następnie nast. rezolucję.

1. Zebrani wyrażają pełne zaufanie Związkowi Posłów PPS. i władzom centralnym PPS.

2) Uchwalają wezwać Rząd do natychmiastowego zredukowania nadmiernej ilości wysokich dygnitarzy o ministerjalnych płacach, tak w kraju jak i za granicą, gdzie polskie placówki dyplomatyczne i konsularne należy ograniczyć do niezbędnej ilości.

3) Wezwać Rząd do zwinięcia zbyt wielkiej ilości województw i do pozostawienia w Małopolsce tylko dwu województw, a to lwowskiego i krakowskiego.

4) Wezwać Rząd, Sejm, i Senat do jaknajrychlejszego wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej; ograniczenia nadmiernej liczby oficerów i generałów.

5) Wezwać Rząd do jaknajrychlejszego przeprowadzenia reformy rolnej.

6) Zważywszy, że wielcy przemysłowcy często ograniczają ruch w swoich fabrykach celem wymuszenia na rządzie kredytów — wzywa się Rząd o wprowadzenie w tych wypadkach przymusowego zarządu w fabrykach na koszt właścicieli i zmuszanie właścicieli, by w chwilach przesileń przemysłowych redukowali posady i wysokie płace dyrektorów, a nie robotników.

7) Wzywa się Rząd do ciągłej i energicznej walki z drożyzną i nadużyciami, dokonywanemi na szkodę dobra publicznego.

Po trzygodzinnych obradach zakończono wiec o godz. 3 popoł. odśpiewaniem "Czerwonego Sztandaru".

Zgromadzenie szoferów.

W niedzielę dnia 31. stycznia b. r. odbyło się w sali Rady Zw. Zawodowych przy ul. Ossolińskich przy udziale około 400 członków; oraz przy udziale zaproszonej delegacji stowarzyszenia właścicieli dorożek automobilowych Walne zgromadzenie Zaw. Związku Szoferów i prac. automobilowych we Lwowie.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Heldstein-Heliński; sekretarzował tow. Stanisław Pogiel.

Przebieg Walnego Zgromadzenia wykazał dobitnie; że zrozumienie własnego interesu; oraz konieczność posiadania silnej karnej organizacji; stała się niezłomnym nakazem chwili tego niegdyś pierwszorzędnego zawodu robotniczego.

Tak referaty jak i dyskusja w większości przemówień przybierały formę bardzo rzeczową i nader ożywioną. Z najgłówniejszych należy podkreślić uchwałę która na wniosek zarządu po wygłoszeniu znakomitego referatu przez tow. dra Hersztala zapadła jednogłośnie. Uchwała ta poleca Zarządowi natychmiastowe przeprowadzenie kroków w celu zcentralizowania Związku.

Poczém na obszernie umotywowany wniosek tow. Zygm. Hołowija; Walne zgromadzenie uchwaliło wykluczyć ze Związku oraz zakwestjonować u władz licencję jazdy wszystkim tym szoferom; którym zostanie dowiedzione, że rozmyślnie uszkadzają swoje lub czyjeś pojazdy: jak naprzykład przecinanie pneumatyków; podkładanie gwoździ, gaszenie tylnych świateł i tem podobne wyrządzają szkody.

Następnie postanowiono załatwiać prolongatę na pozwolenia jazdy tylko przez Związek.

Walne Zgromadzenie założyło energiczny protest przeciwko masowej produkcji szoferów, przez których nie tylko szerzy się bezrobocie w ich szeregach, ale również obniża się poziom etyczny i fachowy w zawodzie oraz mnożą się nieszczęśliwe wypadki automobilowe.

W końcu członkowie Związku zdeklarowali kwotę 2.000 zł na zapoczątkowanie akcji w celu zdobycia własnego lokalu związkowego.

Po wyczerpaniu spraw bieżących przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli:

Tow. Heldstein-Heliński jako przewodniczący, tow. Jurkiewicz jako zastępca, tow. Cisowski jako sekretarz, tow. Bruch jako skarbnik, oraz tow. tow. Ługowski, Sawiłło, Radek, Górniak, Czarnik, Peter, Padliak, Deresz i Tęcza jako członkowie Zarządu.

W skład komisji rewizyjnej weszli: tow. Krokolski, Kostia i Ziegler.

Po dokonaniu wyboru przemawiał jeszcze z ramienia Rady zawodowej Tow. Kuśnierz, na którego to wniosek Walne Zgromadzenie uchwaliło wyrazić swoją sympatję oraz przyrzec moralną i materjalną pomoc strejkującym w Warszawie tramwajarzom i telefonistkom.

Obrady trwały od godziny 11. do pół do 5-ej pop. w których liczny udział wzięli również szoferzy z dorożek automobilowych, tych bowiem korporacja właścicieli lojalnie zwolniła od jazdy na czas Zgromadzenia — z tego też powodu na mieście ruch "taksówek" był bardzo słaby.

Z teatru „Semafor“.

Miło mi stwierdzić, że w obecnym programie "Semafora" odstawiono wszystkie teatralne truposze do rekwizytorni, Miss Śmierć otrzymała dymisję, karawan zremontowano na rydwan dla Momusa, a wszystkie płaczki pogrzebowe przepędzono na cztery wiatry. Dzięki temu jest więc piąty program "Semafora" tem, czem być powinien. Nie ustępując ani o milimetr od wytycznej linji artystycznej i nie schodząc żadną miarą poniżej wysokiego poziomu, na którym zasadniczo "Semafor" stanął — program obecny jest dowcipny, wartościowy, miły i godny widzenia.

Nowością w obecnym programie jest wprowadzenie conferencierki, bez której — mojem zdaniem — żaden tego rodzaju teatr obejść się nie może.

Przystępując do omówienia poszczególnych punktów programu, uporam się najpierw z tem, co mi się nie podobało. A więc: Nieszczególny był wiersz inscenizowany p. Brauna p. t. "Poeta i publiczność", w którym gada się przez kilka minut o rzeczach ogólnie wiadomych nie tylko publiczności lwowskiej, ale nawet i lwowskim poetom.

Jeszcze gorszym był stary i nieaktualny kuplet footbalowy Boya. Poco to było wystawiać? Czy dlatego, że to głupstwo napisał Boy?

A teraz pomówmy o rzeczach przyjemnych.

Bardzo pięknie wystawiono komedję improwizowaną "Miłość i loterja" podług Floriana, w inscenizacji L. Schillera. Na pierwszy plan wybił się tu p. Akrzyński, w roli Skapena, pomimo częstej szarży (á la Regro). Wdzięcznie wywiązała się ze swej roli Argentyny p. Mayenowa, której dzielnie sekundował p. Jaszczołt-Sulima, w roli Arlekina.

Huragan oklasków wywołała inscenizowana piosenka Bartelsa "Nieszczęśliwe", w wykonaniu pp. Draczewskiej, Mayenowej, Budzanowskiej i Akrzyńskiego.

Przez chwilę tylko przewinęła się na scenie Śmierć w pięknej legendzie perskiej p. Hemara (pomysł nie nowy). Stało to się tylko dlatego, że "Semafor" nie mógł tak odrazu zerwać ze "śmiertelnemi" tradycjami poprzedniego programu. W następnym programie zostanie zapewne Miss Śmierć definitywnie zlikwidowana.

"Legenda perska" została uscenizowana bez zarzutu, a wyreżyserowana subtelnie i pięknie. P. Winawer w roli Ogrodnika, dał jeszcze raz dowód, że w każdej roli potrafi odnieść rzetelny sukces. Pp. Gołczewski, Kieszczyński i Ogińska stworzyli dobrze zgrany i dobrany zespół.

Trickowa piosenka "Charlie Chaplin" dała pole do popisu pp. Budzanowskiej i Jaszczołtowi-Sulimie jako wykonawcom, a p. Mackiewiczowi jako pomysłowemu i utalentowanemu artyście-dekoratorowi.

Bez zarzutu wypadł inscenizowany wiersz Tuwima "Żydzi" — mile słuchało się duetu wedle piosenki Yvetty Guilbert "Marion" — a z prawdziwą satysfakcją podziwiano śpiewny obraz "Oh carnevale" przy bajecznej dekoracji F. Kleinmana. Ponad program idzie nadal "Czwarta ściana" Jewreinowa w tej samej obsadzie, z wyjątkiem roli Fausta, którą z maestrją kreuje obecnie p. Winawer.

Piąty program "Semafora" ma zapewnione powodzenie.

W. RAORT.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło"
Sobota, o godz. 3 popoł. "Zamarłe oczy". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło"
Niedziela, o godz. 3 popoł. "Carmen". Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Przedstawienie staraniem urzędników Gminy "Barkarola" — "Flis".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Świerszcz za kominem". Ceny zniżone popołudn.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta"
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. "Żółta rękawiczka". Ceny zniżone popołudn.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Hrabina Marica". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Piątek o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku"
Sobota, o godz. 4 popoł. "Urwis". (Ceny popul.).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".
Niedziela, o godz. 4 popoł. "Urwis" (Ceny popul)
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

TEATR NOWOŚCI daje dziś przedstawienie w wykonaniu artystów-amatorów, urządzone staraniem Związku Urzędników Gminy m. Lwowa. Na program złożą się: jednoaktowa komedja Marjana Gawalewicza: "Barkarola" oraz jednoaktowa opera Stanisława Moniuszki: "Flis".

"GDYBYM CHCIAŁA..." niezwykle oryginalna, pełna subtelnego i wykwintnego humoru, komedja Geraldy'ego i Spitzera, ukaże się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

"ZAKLĘTE TRZEWICZKI", piękna bajka dla grzecznej dziatwy Lwowa, pióra Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny — ukaże się w połowie bieżącego miesiąca.

RECITAL JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, wielkiego pianisty, odbędzie się na poranku muzycznym w niedzielę, dnia 14. bm. w nadzwyczaj interesującym programie.

Ze sztuki.

Nowa Wystawa w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W ubiegłą niedzielę otwarło w Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nową wystawę. Towarzyszyła otwarciu ogromnie liczna rzesza miłośników sztuki, których zwłaszcza nazwisko Fałata pociągnęło fascynującą mocą.

Senior malarstwa polskiego nadesłał zbiór dzieł pokaźny, rozmieszczony w kilku salkach.

Zanim szczegółowo zajmiemy się charakterystyką tych dzieł, stwierdzamy pokrótce niezwykłą, prawdziwie szczerą cześć jego wielkiego talentu, czego wyrazem było tłumne witanie wystawy Fałata przez publiczność lwowską.

Pozatem widzimy szereg dzieł dawno i dobrze zapisanego w kronikach artystycznych mistrza lwowskiego, Feliksa Wygrzywalskiego, oraz Marjana Ruzamskiego.

Szereg interesujących Wystaw, jakie mamy we Lwowie z ramienia Tow. Sztuk Piękn. świadczy o żywotności tej instytucji i jej pięknych aspiracjach a wielkie ożywienie, jakie wre w salach podczas otwarcia każdej nowej Wystawy, jest dowodem, że około usiłowań dyrekcji skupia się znaczna część kulturalnego Lwowa. Zapewne, nie jestto jeszcze to, coby mogło być, gdyby wszyscy "chcieli chcieć", jak rzekł Wyspiański, — wszelako, każdym objawem nie zrażania się trudnościami dnia dzisiejszego, i każdem dążeniem wzwyż na polu naszego życia artystycznego — szczerze się cieszyć należy.

M. H.

Sprawy partyjne.

* T. U. R. W BORYSŁAWIU urządza w sobotę, 6. lutego o godz. 7-mej wieczorem w Domu Ludowym wieczór dyskusyjny na temat: "Dlaczego robotnik ma się uczyć esperanta?"

* W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH 5. bm. odbędzie się wykład tow. Sokołowskiego na temat: "Tendencje rozwojowe kapitalizmu".

* W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY odbędzie się w poniedziałek 8. bm. wykład tow. dr. Hollendra p. t.: "Liga Narodów".
Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

Komunikaty.

× SEKCJA KOBIET PPS. rozpoczyna kurs modniarstwa w poniedziałek, dnia 8. bm. o godz. 5-tej popołudniu w lokalu Rynek 8 I. p.
Uprasza się kobiety już zapisane, jak i reflektujące na naukę o punktualne przybycie. Koszta nauki wynoszą 5 zł. mies. —4

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Ogniska Zw. P. N. S. P. we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 7. lutego w szkole im. Kościuszki ul. Czarneckiego 1) o godz. 10-tej przed południem.
Porządek dzienny: Referat kol. posła Smulikowskiego "Pragmatyka nauczycielska". — Sprawozdanie z działalności. — Wybór Prezesa i Zarządu. — Wnioski i interpelacje.

× SEKCJA KOBIET P. P. S. rozpoczyna dnia 8. lutego w poniedziałek o godz. 5 pop. w lokalu Rynek 8 kurs modniarstwa pod kierownictwem tow. Szpytowej. Uprasza się kobiety już zapisane jak i reflektujące na naukę o punktualne przybycie.
Koszta nauki wynoszą 5 zł. miesięcznie.

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto
21. II.	Br. Skalak	»Polityka narodowościowa«
28. II.	dtto	dtto
7. III.	Dr. S. Herschtal	»Ustawodawstwo robotn.«
14. III.	Skrzyszewska	»Szkolnictwo i oświata w Polsce«.
21. III.	dtto	dtto
28. III.	R. Fröhlich	»Demokracja polityczna i gospodarcza«.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

DWÓCH młodych inteligentnych ludzi poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za małym wynagrodzeniem. - Zgłoszenia do Admin. Dz. Lud. pod »zdol«.

STUDENT gimn. z kl V poszukuje lekcje, ręczy za dobry wynik. Zgłoszenia do Admin. pod »W. W.«

POSZUKUJĘ posady dozorcy. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Dozorca«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.